Rok I (VIII). Wtorek, 9 Lutego 1932 r. Nr. 12.

NOWINY CZĘSTOCHOWSKIE

Cena 5 gr.

Dziennik Niezależny

Redakcja i Administracja: ul. Najśw. Marji Panny 23. — Telefon Nr. 3-15.
Redaktor przyjmuje od 11—12 przed poł. Administracja czynna cały dzień.

Nowa piatiletka węglowa

Daleko sięgające plany Sowietów.

Moskwa, 7.II.1932.

Rząd sowiecki zatwierdził plan rozwoju przemysłu węglowego w Sowietach. W r. 1931-ym produkcja węgla w Sowietach wynosiła 57 miljonów ton.

W roku bieżącym według przewidywań planu produkcja węgla, powinna być doprowadzona do 90 miljonów ton.

Drugi plan pięcioletni zatwierdzony ostatnio przez wyższe władze sowieckie, przewiduje stopniowe podniesienie produkcji węgla w Sowietach w ten sposób, że w roku 1937-m, kiedy zakończy się wykonywanie drugiego planu pięcioletniego, roczna produkcja węgla ma wynosić 250 miljonów ton.

W sowieckich kołach gospodarczych podkreślają, że po urzeczywistnieniu drugiego planu pięcioletniego, Sowiety zajmą pierwsze miejsce na kuli ziemskiej wśród państw produkujących węgiel.

Na Wschodzie leje się krew a w Genewie tańczą...

Genewa 7 2 tut.

Staraniem klubu międzynarodowego odbył się wczoraj bal, na który zaproszeni zostali wszyscy przebywający w Genewie dyplomaci i eksperci na konferencję rozbrojeniową, dziennikarze, oraz wiele osób z towarzystwa genewskiego wraz—jak głosi zaproszenie — „z paniami, które im ewentualnie towarzyszą“.

Zebrało się przeszło 2000 osób, istna wieża Babel języków i typów. Królem zabawy był sowiecki komisarz spraw zegranicznych Litwinow.

Ktoś rzucił w czasie zabawy wniosek, aby zainstalowano na sali balowej głośniki, aby nadawać przez radjo z Dalekiego Wschodu huk armat i klekot karabinów maszynowych.

W Italji wiosna.

— Na wybrzeżu adrjatyckiem panuje niezwykle—jak na porę zimową—słoneczna i ciepła pogoda. W Splicie temperatura wynosi 24 stopni Celsjusza powyżej zera, w nocy zaś około 10 stopni.

Wielkie demonstracje komunistyczne w Ameryce.

Nowy Jork, 6.2.

We czwartek po południu urządzili komuniści we wszystkich wielkich miastach Stanów Zjednoczonych demonstracje.

W Nowym Jorku udało się kilka tysięcy ludzi z wielkiemi flagami do ratusza, który musiał obsadzić silny oddział policji i nie dopuścił komunistów do wnętrza. W Filadelfji musiało 500 policjantów obsadzić ratusz, podobnie w Waszyngtonie musiał duży oddział policji rozpraszać demonstrantów, idących przed Biały Dom. W Chicago odbyło się kilka masowych zgromadzeń komunistycznych.— W kilku miejscach rozpraszano komunistów gazami łzawiącemi.

707,000 podpisów

za powtórną kandydaturą Hindenburga na prezydenta Rzeszy.

Berlin, 7.2.

Komitet powtórnego wyboru prezydenta Hindenburga komunikuje, iż do soboty włącznie złożono na listach 707,000 podpisów za postawieniem kandydatury Hindenburga w najbliższych wyborach prezydenckich. Jak wiadomo, do postawienia czyjejś kandydatury w wyborach prezydenckich potrzeba tylko 20 tysięcy podpisów, złożonych przez osoby posiadające pełne prawa obywatelskie.

Litewski zamach stanu na autonomję Kłajpedy

Prezydent dyrektorjatu uwięziony z polecenia rządu Kowieńskiego

Berlin, 7.2

Z Królestwa donoszą: Dziś zrana dokonano zamachu na prezydenta krajowego autonomicznego obszaru Kłajpedy. Prezydent t.zw. dyrektorjatu, niemiec Botticher został aresztowany przez dwu litewskich oficerów i uwieziony w samochodzie. Został osadzony w koszarach stacjonowanego w Kłajpedzie pułku litewskiego.

Gubernator Merkis powrócił dziś rano z Kowna, zjawił się w dyrektorjum krajowem i zawezwał jednego z dyrektorów do przejęcia agend. Gdy ten odmówił żądaniu gubernatora Merkisa, utworzył prowizoryczną litewską radę krajową.

Genewa, 7.2

Wiadomość o porwaniu prezydenta Kłajpedy Bottichera wywołała w Genewie piorunujące wrażenie.

W kołach delegacji niemieckiej oświadczono, że czekają na potwierdzenie tej wiadomości i zażądają ewentualnie natychmiastowego zwołania nadzwyczajnego posiedzenia Rady Ligi Narodów, któraby zajęła się przywróceniem stanu prawnego w Kłajpedzie.

Zuchwały napad na pociąg towarowy pod Brzezinką.

Warszawa, 7.2

Nocy ubiegłej dokonano znów zuchwałego napadu rabunkowego na pociąg towarowy, który jednak poza doraźnemi stratami materjalnemi mógł się skończyć również poważną katastrofą.

Na pociąg towarowy Nr. 2474 idący ze stacji Koszty do Brzezinki w dyrekcji katowickiej, napadło około 30 złoczyńców, którzy przez puszczenie w ruch hamulców ręcznych, zmusili do zwolnienia biegu pociągu. Rabusie zrzucili na tor znaczną ilość węgla oraz długich desek. Deski i węgiel stworzyły normalny zator, który zagroził głównemu torowi na linji Brzezinki - Koszty. Wkrótce potem miał po tym torze przejść pociąg osobowy Nr. 1135. Na szczęście w porę powiadomiono stację w Brzezince o grożącem niebezpieństwie.

Dla usunięcia przeszkody wysłano specjalny parowóz z obsługą i robotnikami kolejowemi. Po kilkugodzinnej pracy węgiel i deski z toru usunięto.

Policja w wyniku dochodzenia ustaliła, że napad był zorganizowany przez komunistów

Co słychać w Częstochowie?

KALENDARZYK

Luty 9

Dziś: Apolonji
Jutro: Scholastyki
Wsch. sł. o g. 7.01
Zachód sł. o 16.36
Dług. dnia g. 9.35

Nocne dyżury aptek.

W nocy z poniedz. na wtorek dyżurują apteki:
2 Aleja, Ost. Grosz.

6 czy 8 lat

nauki w szkole średniej.

Komisja oświatowa Sejmu, zakończyła już dyskusje generalną nad rządowym projektem ustawy o ustroju szkolnictwa.

Przemawiał jeszcze p. minister Jędrzejewicz, zaznaczając m. in., że komisja ustosunkowawszy się krytycznie do uprawnień ministra, dotyczących skrócenia obowiązku szkolnego do lat 6. podkreśliła jednak zdobycze, jakie daje ustawa i że obowiązek szkolny może minister przedłużyć do lat 8.

Sublokatorzy a właściciele domów.

Ze względu na ciężkie czasy w wielu domach odnajmowane są pokoje przez głównych lokatorów. Sublokatorzy znajdują się w każdym prawie domu, przyczem nie są to obecnie wyłącznie osoby samotne, ale również osoby z rodzinami, które zlikwidowały mieszkania własne i wprowadziły się ze względów oszczędnośoiowych do odnajętego jednego rzadziej zaś 2 pokoi.

Otóż ostatnio często się zdarza, że właściciele domów występują przeciw lokatorom, którzy wynajmują pokoje, wysyłają im wezwania rejentalne, grożą sprawami!

Takie postępowanie właścicieli nie jest słuszne.

Istnieje zamiar wystąpienia do Sejmu w sprawie spowodowania noweli do ustawy o ochronie lokatorów, na mocy której odnajem pokoi sublokatorowi nie stanowiłby powodu do eksmisji. Co innego odnajem pokoi sublokatorowi, a co innego prowadzenie pokoi umeblowanych i hotelików.

Meldowanie chorób w szkołach.

Na posiedzeniu głównej komisji sanitarnej rozpatrywano sprawę prowadzenia rejestracji chorób zakaźnych pośród uczniów szkół średnich i powszechnych. Otóż stwierdzono, że każdy wypadek zachorowania ucznia powinien być przez opiekunów lub rodziców niezwłocznie komunikowany lekarzowi szkolnemu. — Chodzi mianowicie o kontrolę lekarza szkolnego, by dziecko po przebyciu choroby nie przychodziło za wcześnie do szkoły. Po każdej chorobie zakaźnej rekonwalescent pozostaje w ciągu określonego czasu nosicielem zarazków i stanowi wobec tego pewne niebezpieczeństwo dla otoczenia. — Wskutek zbyt wczesnego przychodzenia rekonwalescentów dzieci do szkół, epidemje chorób zakaźnych są rozprzestrzeniane.

Potajemne leczenie dla położnic.

Doszło do wiadomości ministerstwa spraw wewn., że poszczególne położne przyjmują w swoich mieszkaniach prywatnych położnice dla odbycia po rodu i połogu, oraz, że ogłaszają o tem w prasie perjodycznej.

W specjalnym okólniku do wojewodów ministerstwo zaznacza, że obowiązujace przepisy prawne, regulujące sprawy praktyki położnych, oraz zakładania i prowadzenia zakładów leczniczych nie upoważniają akuszerek do przyjmowania położnic do odbywania porodu w ich mieszkaniach prywatnych. Natomiast akuszerki, posiadające pomieszczenia, które odpowiadają warunkom przewidzianym w rozporządzeniu o zakładach leczniczych oraz gotowe zadośćuczynić innym wymaganiom dla zakładania i prowadzenia prywatnych zakładów leczniczych mogą starać się o uzyskanie pozwolenia na prowadzenie lecznicy legalnej.

Sobotnia Reduta w sali Straży Ogniowej

Ciężkie czasy jakie przeżywamy odbiły się również ujemnie na onegdajszej reducie w Straży Ogniowej. W stosunku do roku ubiegłego frekwencja była o 40 proc. słabsza.

Przybyło ok. 300 osób, publiczność była doborowa, nastrój miły i wesoły.

W sali na I-szem piętrze przygrywały do tańca dwie 2-ie orkiestry, a m. orkiestra 27 p. p. i dęta orkiestra Straży, na dole zaś, w sali restauracyjnej grała orkiestra salonowa.

Podziw wzbudzały nadzwyczaj piękne dekoracje pomysłu młodego studenta architektury Politechniki Warszawskiej, p. Czesława Piwowarczyka.

Nagrodę za najpiękniejszy strój (żardyniere) otrzymała panna Sosnowska za kostjum „bridgea".

Zabawa rozpoczęła się o godz. 11-ej wieczorem i przeciągnęła się do 9 rano.

Dochód ogólny wynosi w przybliżeniu przeszło 3000 zł., z którego około 500.— przypadnie dla bezrobotnych.

Ostatki, ostatki

Na ulicach ruch i gwar.

I znowu nadeszły Ostatki.

Na ulicach ruch i gwar. Tu i owdzie rozlegają się wesołe wybuchy śmiechu i głośne rozmowy,

Młodzież w różnobarwnych strojach, trzymając się za ręce maszeruje po chodnikach. Spacerują djabły, murzyni, cyganki, lordowie i żydzi. Wszyscy wyszminkowani. Twarze mocno czerwoną bibułą pomalowane.

Robią wrażenie ludzi, którym zdaje się, że spełniają bardzo ważną misję,

Słyszy się zaczepki i żarty. Humor panuje wszechwładnie.

Szczęśliwa młodzieży!

Należy jej przyklasnąć, że w czasach tak ciężkich, czasach bezrobocia i niedostatku nie upada na duchu i potrafi weselić się.

Wesoły nastrój udziela się przechodniom. I oni zapominają tego wieczora o troskach i smutkach dnia.

Kosztowna przygoda reemigranta z Ameryki.

Zamieszkały na Częstochówce p. Pawłowski złożył w wydziale śledczym zameldowanie, że przed kiku dniami przybył w interesie handlowym do jednej z restauracji na peryferjach miasta i po wypiciu kieliszka spirytusu poczuł się źle. Wobec tego odprowadzono go do autobusu i w chwili gdy wsiadał do autobusu wyciągnięto mu z tylnej kieszeni 1500 dolarów w dwóch banknotach: na tysiąc, drugi na 500 dolarów.

Wydział śledczy tymczasowo przytrzymał dwie osoby, wskazane przez p. P., aż do wyjaśnienia okoliczności zagadkowego zajścia.

Z sali sądowej.

Trzy miesiące więzienia za 240 jaj.

W dniu wczorajszym przed Sądem Okręgowym stanął Władysław Sliwczyński, oskarżony o to, że we wrześniu ubiegłego roku skradł na Nowym Rynku kosz z 240 jajami, wartości 28 zł. na szkodę kupca Gradona. Sąd skazał go na 3 mies. więzienia.

PRAWDA W OCZY!

(LIST DO REDAKCJI)

Imprezy dochodowe pod płaszczykiem niesienia pomocy bezrobotnym!

Plaga płatnych kwestarzy. Zbytnia tolerancja władz. Gdzie tkwią główne przyczyny zaniku ofiarności?

Od Czytelnika, p. Jana M. z ul. Narutowicza otrzymujemy następujące aktualne i słuszne wywody:

Szanowny Panie Redaktorze!

Widząc, jak chętnie udziela Pan czytelnikom gościny na łamach „Nowin Częstochowskich" we wszelkich sprawach, mających charakter społeczny, uprzejmie proszę o umieszczenie następujących moich spostrzeżeń:

Sprytne i pozbawione często skrupułów jednostki urządzają pod pozorem dobroczynności lub patrjotyzmu imprezy dochodowe. Tworzy się jakieś towarzystwo propagandy kąpieli morskich w Gdyni, angażuje się płatnych kwestarzy, za grosze nabywa się znaczki papierowe czy blaszane i... interes gotowy. Centrale tego rodzaju przedsiębiorstw znajdują się przeważnie w stolicy, skąd wysyłają na prowincję całe bataljony sprzedawców, którzy w bezwstydny sposób wyzyskują społeczeństwo.

Zawodowi kwestarze mają nielada rutynę, wiedzą kogo nagabywać i umieją „towar" sprzedawać.

Nieraz byłem świadkiem, jak elegancko ubrani młodzieńcy zaczepiali młode, niedoświadczone panienki i apelując do ich uczuć patrjotycznych wydobywali ostatnie grosze z ich torebek. Albo dochodzi taki „pan" do biednej, wracającej z targu kobieciny, i gwałtem przypina jej znaczek. Ofiara wyjmuje złotówkę i płaci, ale na twarzy jej maluje się ogrom bezradności i zmartwienie.

Wstydzi się przyznać, że nie jest w stanie wydać tej złotówki. Nie brak również kwestarek. Te zajmują się znów zaczepianiem mężczyzn. Ładna twarz, miły uśmieszek, modny strój no i wymowa, wszystko to działa na nagabywanego, który krępuje się odmówić.

To powtarzające się od lat wymuszanie ofiar pod szumnemi hasłami patrjotycznemi ma jednak swoje bardzo ujemne strony. Społeczeństwo zatraca poczucie ofiarności, staje się tępe i nieczułe na prawdziwą nędzę.

Ostatnio w związku z ogólnokrajową akcją niesienie pomocy bezrobotnym, urządzane bywają przedstawienia, których czysty dochód niby przeznaczony zostaje na rzecz bezrobotnych. Tymczasem imprezy te są przeważnie dochodowe, tylko dla urządzających.

Przed kilku tygodniami odbył się w Częstochowie podobny koncert pewnego pianisty. W prasie czytaliśmy później sprawozdanie, że dochody wynosiły zł. 214—, wydatki zł. 207—a dochód dla bezrobotnych... zł. 7—, wyraźnie złotych siedem... Czy takie imprezy można inaczej nazwać, jak „nabieraniem gości"?

Władze powinny uzdrowić obecne szkodliwe dla myśli społecznej stosunki i tylko wtedy zezwalać na kwesty, koncerty dobroczynne itp., gdy jest bezwzględna gwarancja, że pod płaszczykiem filantropji nie kryje się prywata.

Jan M.

Fałszywy agent bankowy

żeruje na naiwności ludzkiej.

W Wielowsi pod Pakością pojawił się niedawno pewien osobnik, występujący jako agent i sprzedawca domokrążny papierów wartościowych, jak pożyczki, dolarówki i t. p. Ajentów takich w ostatnich czasach namnożyło się po wsiach bardzo wiele, wśród nich większość jest takich, którzy wyzyskują naiwność ludzką dla swych oszukańczych celów.

Wspomniany osobnik wszedł do mieszkania 70-letniej staruszki, A. Mądralskiej, której zaproponował sprzedaż pożyczek. Gdy Mądralska oświadczyła, że już posiada ich kilka, oszust namówił ją, by wysłała je za jego pośrednictwem, a natychmiast uzyska wzamian gotówkę.

Niedoświadczona kobiecina, nie przeczuwając nic złego, popokazała mu wszystkie swe papiery wartościowe, łącznej wartości nominalnej 900 złotych, a rzekomy ajent zapakował je starannie w kopertę, zalakował i napisawszy na kopercie adres, polecił swej nowej klientce, by wysłała ją pocztą.

Po chwili zapytał uprzejmie, czy nie mógłby dostać filiżanki kawy, a gdy usłużna kobieta wyszła, aby spełnić jego prośbę, na miejsce koperty, zawierającej papiery, podsunął zgrabnie inną, taką samą i tak samo zaadresowaną.

Mądralska zmiany nie zauważyła, nie poszła jednak sama na pocztę, lecz poprosiła o wysłanie listu jednego z sąsiadów, opowiadając mu przytem swoją rozmowę z ajentem.

Sąsiadowi cała sprawa wydała się podejrzana, otworzył list i wydobył z niego jakiś bezwartościowy prospekt. Oszust oczywiście przepadł.

Z KRAJU.

Nie chodź na zabawę,

gdy nie masz zaproszenia.

Ubiegłej jesieni czterej mieszkańcy wsi Wągry Stare pod Łodzią, Kaz. Rajski, Józ. Pietrasik, Stef. Jóźwik i Jan Felczak przyszli do sołtysa tej wsi. J. Karczmarka z prośbą o wynajęcie im sali na wieczór, dla urządzenia w niej zabawy.

Sołtys początkowo odmówił, potem jednak, pod wpływem nalegań, zgodził się na wynajęcie sali.

Wieczorem tego samego dnia, gdy zaczęli się schodzić zaproszeni goście, przybył także niejaki Henryk Grzegorczyk, mieszkaniec wsi Jeziorki.

Ponieważ nie był on zaproszony, między nim a gospodarzami doszło najpierw do sprzeczki, a potem do bójki, w czasie której nieproszony gość został pobity polanami tak, że doznał pęknięcia czaszki i zmarł wkrótce w szpitalu.

Onegdaj wszyscy czterej organizatorzy tragicznej zabawy zasiedli na ławie oskarżonych sądu okręgowego w Łodzi pod zarzutem zabójstwa. Mimo, iż do winy się nie przyznali, sąd skazał Kazimierza Rajskiego na 3 i pół roku więzienia, Pietrasika Jóźwika i Falczaka na 3 lata domu poprawy.

Z całego świata!

Konserwy z mięsa węża jako pokarm dla ludzi.

Niktby nie uwierzył, że mięso wężowe obecnie jest sprzedawane jako mięso kurze, gdyż ma ono zupełnie podobny smak. Sprzedażą mięsa wężowego zajął się George End, który posiada w Miami (St. Zjedn.) największą w świecie farmę z hodowlą wężów. Zaczął prowadzić ten interes, gdy razu pewnego na urządzonej zabawie towarzyskiej, po sutej libacji, powziął zamiar uraczenia gości tem mięsem. — Goście tak zasmakowali w tym specjale, że End poatanowił puścić na rynek mięso z zabitych wężów konserwowane w puszkach. Interes mu tak świetnie poszedł, że hodowane na farmie jego węże wkrótce znikły i End płacił po 20 centów za stopę przyniesionego z błot węża. Gubernator Cariton i stanowy urząd zdrowia zatwierdzili jego działalność i End na puszkach z konserwami wyraźnie zaznacza, że znajduje się tam zamiast kurzego mięsa, mięso węża. (—)

Ogień wywołany mokremi rękami.

Pożary, które powstają z niczego.

Pisma podają ciekawy wypadek powstania płomienia. Znany jest pono fakt, że jeżeli z plastra opatrunkowego zdejmie się gazę szybkim ruchem, wówczas może się wytworzyć iskra.

Otóż pewien mechanik zranił się w palec. Podczas zrywania gazy z plastra rękami, mokrem od benzyny wywołał płomień, który poparzył mu ręce.

Wynikałoby z tego, że podobne przyczyny mogą wywoływać nawet większe katastrofy i możliwą jest rzeczą, że takie są przyczyny niektórych katastrof kopalnianych. — Podobne iskry można też wywołać darciem taśmy izolacyjnej, używanej przy uszczelnianiu rur gazowych i tym podobne. Ciekawym tym faktem zainteresowały się żywo sfery techniczne. (—)

— — —

Spowiedź kata.

Pretensje, które należy ukrywać. Dramat, jakich wiele. Przed egzekucją. Najokropniejszy z zawodów. Bunt nerwów. Ruina człowieka.

Istnieją zawody, profesje, o których trudno mówić bez wstrętu. Mało kto szczyci się tem, że posiada w rodzinie zawodowego kata, hycla, lub szpiega. Wśród ludzi, trudniących się temi poniekąd tajemniczemi zawodami, spotkać można typy nadzwyczaj różnorodne. Neurasteników, wykolejeńców, ludzi silnej woli, bez skrupułów, a nawet czasem typy zupełnie dodatnie.

Człowiek wrażliwy nie zosta nie katem, t. j. wykonawcą śmiertelnych wyroków. Powieszenie bliźniego lub włączenie prądu do elektrycznego fotelu, na którym zasiadł notoryczny zbrodniarz — nie należy do zajęć najlżejszych. Zdarza się, że nawet najsilniejsze nerwy odmawiają posłuszeństwa i kat zmuszony jest opuścić posadę. Parę lat temu podał się do dymisji angielski kat, m-r Ellis i mieszka w zupełnem odosobnieniu, zdala od ludzi. Ale i tam odnalazł go reporter.

Mr. Ellis przyznał się, że podał się do dymisji po dokonaniu egzekucji na niejakiej pani Thompson. Jej mąż był kapitanem statku, odbywającym dalekie podróże morskie, człowiekiem niesłychanie brutalnym, przytem pijakiem. Żona, młoda i ładna, kobieta z dobrej rodziny, przez kilka lat znosiła cierpliwie okropne pożycie z mężem—brutalem. Potem, jak to zwykle. Na jej drodze stanął młody człowiek, niejaki Byworth. Miłość utajona. Anonim. Życie zamienia się w piekło. Pewnego dnia znajdują ciało zabitego Thompsona.

Podejrzenia. Kochankowie aresztowani. Wykryto korespondencję. W jakimś liście pani Thompson napisała do Bywortha, że gotowa jest zabić swego męża za wszystkie męczarnie. Poszlaki. Młoda para skazana na karę śmierci. Na pięć dni przed egzekucją, zgodnie z prawem ogłoszono wyrok.

Można sobie wyobrazić, co przeżyli w ciągu tych ostatnich dni przed śmiercią.

— Ostatniego wieczora — opowiada były kat — zajrzałem przez „judasza" do celi skazanej, ażeby zorjentować się, co do jej wzrostu, wagi i obwodu szyi. Modliła się, klęcząc; widocznie płakała, bo jej ramiona drgały konwulsyjnie. Nie miałem odwagi wejść. Byworth natomiast przyjął mnie zupełnie spokojnie i z zimnym uśmiechem rzekł: „Dla niej gotów jestem umrzeć dwa razy".

— Wreszcie — opowiada dalej — przyszedł ponury świt. Pani Thompson przechodziła katusze, miała halucynacje.

Wstrzyknięto jej morfinę, ale narkotyk nie działał. Kiedy wszedłem do jej celi — krzyknęła przeraźliwie. Nigdy nie mogłem zapomnieć tego krzyku. Tylko przy pomocy silnych więziennych dozorców, po dzikiej potwornej walce, udało mi się ją związać i ostrzyc jej włosy.

Nigdy nie zapomnę jej spojrzenia. Kiedy zarzuciłem jej sznur na szyję i worek na głowę, palce zupełnie mi zesztywniały i długo nie mogłem dać sobie rady. Umierała z cichym jękiem skargi. Po egzekucji czułem się chory... A przecież musiałem wieszać jeszcze Bywortha. Modlił się długo w celi. Umarł mężnie.

— Gdy wychodziłem z więzienia, spotkałem pod bramą klęczący tłum. Modlił się za dusze skazanych.

— Zrozumiałem, że dłużej nie będę mógł wykonywać swego rzemiosła. Na drugi dzień podałem się do dymisji.

Tak wyglądają zwierzenia pana Ellis, byłego kata angielskiego, człowieka o wielkich, jakby przymglonych oczach, zgaszonych i obojętnych na wszystko.

Jest pani aresztowana!

Straszny epilog eskapady histerycznej pani z „romantycznym" młodzieńcem.

Pani Fagout, żona dyrektora elektrowni, niedaleko Ljonu była osobą romantyczną. To też, mimo, że mąż dogadzał jej we wszystkiem, czuła się wiecznie pokrzywdzona i „niezrozumiana".

Gdy w elektrowni zjawił się nowy inżynier, młody i piękny pan Voilonter, pani Fagout pomyślała:

„Nareszcie, mój typ!"

Vollonier okazał się równie, jak ona romantyczny i zaproponował wspólną ucieczkę.

Pani Fagout zgodziła się.

Umówionego dnia, inżynier zajechał autem przed dom dyrektora, pani Fagout wyszła z walizką, wsunęła się do auta. Pojechali.

Jakież było zdumienie pani dyrektorowej, gdy po dwu dniach pobytu w Nicei aresztowano ją pod strasznym zarzutem zamordowania męża.

Cóż się okazało?

„Romantyczny" inżynier przed ucieczką, zamordował dyrektora i obrabowawszy go z pieniędzy uciekł zjego żoną do Nicei.

Pani Fagout, dowiedziawszy się o tem, dostała ciężkiej choroby nerwowej.

Nie będziemy już chrapać.

Niemiły zwyczaj chrapania stał się już przyczyną niejednego nieporozumienia małżeńskiego i, jak twierdzą kroniki amerykańskie, niejednego rozwodu.

Otóż wynaleziono teraz w Ameryce właśnie aparat „umożliwiać" ma pożycie małżeńskie nawet wtedy, kiedy jedno z małżonków chrapie.

Jest to aparat, który budzi śpiącego wtedy właśnie, gdy zaczyna on chrapać, tak że rugu je zupełnie z życia małżeńskiego nieprzyjemne scysje i sprzeczki na ten temat. (—)

Na co wydają pieniądze amerykańscy miljonerzy?

New-York, miasto nędzy i bezrobocia jest jednocześnie miastem najbardziej wyrafinowanego zbytku. Na Fifth avenue, w dzielnicy miljonerów można spotkać niejedną miljonerkę spacerującą w futrze za 50.000 dolarów. Za płaszcz sobolowy płaci się conajmniej 60,000 dolarów, ale bogatsze miljonerki płacą za futro i po 200.000 dolarów.

Na Fith Avenue za koronkową chustkę damską płaci się nawet 2.000 dol., byleby tylko... pisała o tem prasa brukowa.

Wachlarz roboty słynnego artysty kosztuje 30.000 dol., czasem nawet 40.000, kubek kryształowy 80.000 dol., artystyczne wydanie dzieł Dickensa 1000 dol., rubin wielkości gołębiego jaja 300.000 dol.

W niektórych pałacach Nowego Jorku działanie fontan kosztuje po 100 dol. na minutę, w porcie stoją jachty, które wynajmuje się za 25.000 dolarów na miesiąc.

Poważny wydatek w budżecie rozwydrzonych bogaczek stanowią psy i koty. Prasa amerykańska donosiła niedawno, że żona jednedo ze znanych przedstawicieli finanserj. amerykańskiej, trzyma do dwóch ulubionych psów lokaja i specjalnie „doświadczoną" nianię, która otrzymuje za swoją pracę 100 dolarów miesięcznie. Niektóre magnatki prowadzą nawet specjalną kuchnię dla swoich ulubieńców, trzymają dla nich lekarza (nie weterynarza nawet!) i dentystę. Mówią, że tu i ówdzie podaje się jedzenie psom na złotych talerzach!

Wiele z tych zwierząt nosi ubrania niewiarygodnie kosztowne. Ubiera się je w małe trzewiki, których para kosztuje 100 dolarów. Do spacerów posiadają sweatry, gronostajowe narzutki, płaszcze automobilowe(!), palta z kapturkami i okulary. Kładzie się na psy lub koty naszyjniki przybrane rubinami, perłami i brylantami. Jeden z takich naszyjników kosztował 10.000 dol. Istnieją w pałacach psie sypialnie, pokoje dla ich zabaw i gabinety... do manicure kotów!

Gdy ci ulubieńcy zdychają balsamuje się je i chowa w skrzyniach obitych pluszem na specjalnym cmentarzu w Brooklynie i stawia się im drogocenne pomniki. Gdy pewnego razu zachorował ulubieniec jednej z miljonerek na wątrobę, wysypano ulicę przed domem trocinami, ażeby nie „denerwować" psa. A gdy zdechł, rozesłano przyjaciołom miljonerki zaproszenia na pdgrzeb z czarną obwódką!

Ceny zwierząt są niezmiernie wysokie. Modne są obecnie, małe, pokraczne chińskie buldogi. Im pokraczniejszy tem droższy. Cena takiego potworka dochodzi do 10.000 dolarów.

Rozrzutność miljonerów jest wprost fantastyczna. Gazety obszernie pisały o gwiazdce, jaką urządził pewien miljoner damulkom z półświatka. Choinka gwiazdkowa przystrojona była klejnotami, które potem łaskawy miljoner rozdał damom. Kosztowało go to 40.000 dolarów.

Jeden z miljonerów zafundował sobie galerję obrazów kosztem 5 milj. dol. ale, skrył ją tak zazdrośnie, że obcym i nawet gościom wstęp do niej był zamknięty. Galerja zawierała najpiękniejsze dzieła sztuki.

Jeszcze inny zbudował sobie wspaniałą cieplarnię. W niej znajdował się jakiś słynny tulipan, sprowadzony kosztem tysięcy dolarów z o wiele tysięcy mil odległego miejsca urodzenia.

Jak spędzają czas ci pasorzyci?

Kolekcjonują. Kolekcjonują co popadnie. Nowojorski bankier Percy Jonston zbiera kije i szpicruty. Przemysłowiec Bruce ma znowu kolekcję słoni, oczywiście, nie żywych słoni, ale figurek. Miljoner Speare w Pitsburgu posiada kolekcję... dzwonów i dzwonków.

Ford zbiera bursztyn i t. d.

Gra Namiętności.

ROMANS EROTYCZNY 12)

Rzecz dzieje się w Częstochowie.

CZĘŚĆ I.

STRESZCZENIE.

Miljoner p. Adam Lisocki, stary i schorowany człowiek, poślubia wychowanicę swoją, młodziutką Janinę Korniczówną. Podczas jego nieobecności Janina poznaje na spacerze młodego studenta, Jerzego Zaliwskiego. Tłumi w sobie budzące się uczucie dla młodzieńca, gdyż obowiązek nakazuje jej uszanować honor męża, mimo, iż jest on nim tylko formalnie. Gdy Lisocki wraca po dwutygodniowej nieobecności, pomiędzy małżonkami następuje decydująca rozmowa.

Pan Lisocki wyjawia Janinie, że jest jej ojcem i ożenił się z nią formalnie dla przekazania jej nazwiska i majątku. Pragnął on, aby wyszła potajemnie zamąż za odpowiedniego człowieka, lecz w tajemnicy przed światem, aby dziecko jej nosiło jego nazwisko.

Państwo Lisoccy wyjeżdżają do Włoch, wraz z Jerzym Zaliwskim. Tam młodzi biorą ślub kościelny. — Gdy po kilku miesiącach okazuje się, iż Janina jest w odmiennym stanie, wraca ona z ojcem do Często chowy. Jerzy pozostaje we Włoszech.

W Częstochowie Janina rodzi syna i zawiadamia o tem starego Kornicza, oraz Jerzego.

Malarz w ostatnich latach stoczył się na dno upadku. Pracował on jako robotnik w fabryce odlewów gipsowych. Mieszkał kątem u Felka Witczaka, alfonsa i jego przyjaciólki, Walerci Witczak.

Janina postanowiła przez parę miesięcy pozostać z dzieckiem. Jerzy znudzony cichą Weroną, przeniósł się na Riwierę. Zamieszkał w okolicach Monte Carlo.

W kasynie przy stole rulety poznał piękną kobietę. Upojony jej pięknością, udał się do jej domu. Kobieta ta jest znaną śpiewaczką Stratti.

Pomiędzy śpiewaczką i Jerzym nawiązuje się bliski stosunek.

——

— Męczyłem się bardzo,—wyznał jej szczerze—z powodu wszystkich tych hołdów, które oddalają mnie od ciebie. Chciałbym posiadać wielki majątek, aby móc wyrwać cię z tego świata, który stanie się dla mnie powodem niejednej jeszcze tortury.

Lidja roześmiała się.

— Ach, cóż za dziecko z ciebie, mój najdroższy! Nie istnieje dla mnie nikt, ponieważ kocham tylko ciebie O mój biedaku, masz łzy w oczach! Ależ Lidja należy tylko do ciebie, nie trap się niczem! Chcesz, żebym rzuciła ten wstrętny teatr, w którym i tak nie czuję się dobrze? Nie musimy być za to tak bardzo bogaci. Zapłacimy miesięczną moją gażę, jako odszkodowanie dyrekcji i będę wolna. Ja chcę żyć dla ciebie. Ukryjemy się gdzieś daleko. Będziemy oszczędzali. Nie potrzeba mi nic prócz twoich pocałunków.

— Chciałabyś naprawdę? Ależ nie, miałbym cię pozbawiać twoich sukcesów!.. to byłby wielki egoizm z mojej strony, to byłoby szaleństwo.

— Bądź więc nadal szaleńcem, mój jedyny, i porwij mnie, dobrze?

X.

Zamieszkali w Castellamare.

Jerzy wynajął tam pod zmienionem nazwiskiem Ordona, niewielką, wesołą willę.

Napisał do Janiny, że przenosi się do Neapolu i podał adres jednego z hoteli tego miasta. Tam odbierał swoją korespondencję.

Stamtąd również przesyłał listy do żony, w tajemnicy przed Lidją.

Te dwa uczucia nie przeszkadzały sobie wzajemnie. Mimo upojenia, jakie dawał mu stosunek z Lidją, zachował on w swem sercu kult dla Janiny. Był on dla niego źródłem nieustannej udręki.

Gdy rozmyślał w chwilach samotności o wszystkiem, co spotkało go w ostatnich czasach, nie potępiał siebie za to, iż miał kochankę, dręczyła go tylko świadomość, iż zawodził w ten sposób bezgraniczne zaufanie żony, zaufanie, które przebijało z każdego słowa jej listów.

Rumienił się ze wstydu, że nie mógł jej pisać wszystkiego o sobie. Starał się ukryć jaknajgruntowniej prawdę, to też listy jego składały się w połowie z kłamstwa, a w połowie z wyrazów szczerego uczucia.

Strzegł się tylko korzystać z pieniędzy żony. Następny czek, przesłany mu przez pana Adama, został złożony w banku. Dołączył też do niego znaczną sumę, pozostałą mu z poprzedniego i utrzymywał się jedynie ze swoich wygranych.

Piętnaście tysięcy franków mogło im wystarczyć na kilka miesięcy skromnego życia w ustronnej miejscowości. O jutrze nie myślał. Jest to filozofja tych, którzy umieją korzystać z życia.

Dziwną zaiste istotą była Lidja. Umiała ona zależnie od okoliczności być rozrzutną lub oszczędną, skromną lub wyzywającą. Zrujnowała niejednego już mężczyznę, lecz gdy pokochała kogoś prawdziwie, stawała się zupełnie inną kobietą.

Życie ich obecne było jednem pasmem upojenia i rozkoszy.

Lecz niepostrzeżenie zbliżało się lato. Lidja nie chciała wcale o tem myśleć. Zdawało jej się, że jeśli nie będą o niem mówili, straszna dla niej chwila nie nadejdzie.

Jerzy myślał zato o niem bez przerwy. Nie zdając sobie z tego sprawy, pragnął zmiany i lękał się jej zarazem. Nie znaczyło to, aby władza Lidji nad nim zmniejszyła się. Lecz miłość fizyczna, przerywana tak intensywnie, sprowadza znużenie i w duszy Jerzego budziła się coraz żywsza tęsknota za łagodną tkliwością Janiny.

W willi „Różanka" w Częstochowie myślano równie gorąco o oczekującem spotkaniu. Janina przestała już karmić małego Janka i powoli przyzwyczajano go do odżywiania mlekiem.

Rozstanie się z synkiem, którego każdy uśmiech i szczebiot należał niepodzielnie do niej, sprawiało jej taki ból, jak poprzednio rozstanie z mężem.

Zdecydowała się jednak ostatecznie dopiero wtedy, gdy w listach Jerzego uderzył ją jakiś niepokojący ton. W miarę płynącego czasu stały się one rzadsze i krótsze.

Zaczęła się obawiać, że przywyka on powoli do ich rozłąki.

W maju na adres neapolitański nadszedł list, zawiadamiający, że pan Lisocki udaje się wraz z córką do Werony, gdzie liczy, iż spotkają Jerzego.

„Nie chcę myśleć o niczem innem, jak o szczęściu naszego spotkania",—pisała Janina

Ani przez moment Jerzy nie zawahał się zerwać krępujących go więzów. Lecz zabrakło mu odwagi na wyznanie prawdy; postanowił uciec; nie czuł się na siłach, aby widzieć łzy Lidji.

Następnego ranka po otrzymaniu listu wyjechał, nie zabierając nic ze swoich rzeczy.

Z Neapolu, przed zajęciem miejsca w wagonie, napisał do Lidji:

„Najdroższa moja!

Gdy otrzymasz te słowa, ja będę już daleko, myśląc o tobie i cierpiąc bez cienia nadziei. Wiesz, że nie jestem wolny, mówiłem ci o tem. Mam żonę i syna, oraz płynące stąd obowiązki. Wzywają mnie one i nie mogę pozostać, nie narażając całej ich egzystencji.

Poświęcam się. Wybacz mi, iż i ciebie poświęcam wraz z sobą.

Dalszy ciąg nastąpi.

ZE SPORTU

Po niepomyślnym starcie

polskich hokeistów w Lake Placid.

Porażka polskich hokeistów w spotkaniu z Niemcami w pierwszym dniu olimpijskiego turnieju w Lake Placid, wywołała wśród polskiego społeczeństwa sportowego wielki żal. Powszechnie debatuje się nad naszym pierwszym niepomyślnym występem i snuje się różne niepomyślne horoskopy.

Trzeba stwierdzić, że mimo przegranej, nie należy się zbyt pesymistycznie zapatrywać, jakkolwiek widoków na pomyślniejsze wyniki dla polskich hokeistów nie widać.

Prasa amerykańska, która poświęca wiele miejsca zimowym igrzyskom w Lake Placid, zgodnie podkreśla, że turniej hokejowy będzie największą atrakcją igrzysk, gdyż chociaż wiele przemawia za tem, że mistrzem hokejowym zostanie Kanada, to jednak kwestja ta będzie do ostatniej chwili otwarta. Tak U. S. A., jak Polska i Niemcy zupełnie słusznie pretendować mogą do tego tytułu.

Podkreśla się to mniemanie jeszcze bardziej po onegdajszem spotkaniu Niemcy—Polska. Spotkanie to bowiem dało widowni o wiele więcej emocji, niż walka U. S. A. — Kanada.

Wyróżnić tu należy przedewszystkiem zespół Polski, który niesłusznie przegrał to spotkanie, gdyż wynik przy większem szczęściu mógł być odwrotny. Dotyczy to przedewszystkiem ostatniej tercji, kiedy mimo, że Niemcy zdołali uzyskać przez Schrötlego zwycięską bramkę, Polacy mieli wiele więcej z gry. Kowalski, który zdobył jedyną bramkę dla Polski w drugiej tercji zasłużył na wyróżnienie i był obok Stogowskiego — bramkarza — najlepszym na boisku.

Obie drużyny grały równorzędnie, przyczem podkreśla się tu niespotykaną ambicję zespołu polskiego. W trzeciej tercji warunki nie pozwalały na normalne przeprowadzenie akcji, gdyż silna wichura, połączona ze śniegiem uniemożliwiła grę do tego stopnia, że gracze miejscami nie widzieli krążka.

Nieśmy pomoc bezrobotnym!

Pomyślny stan śniegu w Beskidach Śląskich i Tatrach.

W statnim tygodniu w całych Beskidach śląskich spadł nowy śnieg, tak że warunki do uprawiania sportów zimowych wszędzie są bardzo dobre. Równica wynosi: 29 cm. śnieg, 19 cm. nowego puchu, —8 st Wisła Centrum: 46 cm. suchego zmarzn. śniegu, —6 st. Barania Góra: 83 cm., zbity, puszysty, o dobrym pokładzie. Wichura śnieżna —6. Zwardoń: 87 cm., suchy, puszysty śnieg, —3 st. Zakopane: 46 cm., suchy, zmarznięty, —3 st. Hala Gąsiennicowa: 113 cm., suchy, zmarznięty, —10 st. Morskie Oko: 125 cm., suchy, zmarznięty, —9 st. Hala Boracza: 35 cm, puch, —6 st.

Narciarski bieg zjazdowy i Slalom w Cortina de Ampezzo.

Cortina de Ampezzo. 6.2.

Dziś zakończone zostały tutaj dwudniowe zawody narciarskie w biegu zjazdowym i slalomo o mistrzostwo Europy, urządzane rokrocznie przez „FIS". Organizację tej imprezy powierzono — Włochom, a na starcie stanęło 10 państw. Polskę reprezentowało 5 zawodników z Suleją i Rayskiem na czele. Ze względu jednak na to, że Polacy przybyli do Cortina de Campezzo w sam dzień zawodów, trudno im było zaznajomić się dokładnie z trasą, kiedy naprzykład od tygodnia gościły tu już inne reprezentacje. Mistrzostwo „FIS-u" składało się z biegu zjazdowego i slalom. W ogólnej klasyfikacji zwyciężył Dauber—(Niemcy) w czasie 1:26 minut przed Fuhrerem — (Szwajcarja) 1:27. 3) Hauserem—(Austrja) — 1.29 4, 4) Sellos — (Austrja) — 1:309 minut.

Polacy zajęli dopiero miejsca po 10-ce.

Bezrobotny, który chce sprzedać... siebie.

Poszukujący od szeregu miesięcy bezskutecznie pracy 40 letni William Schassberg z Marion (St. Zjedn.) ogłosił, że jest na sprzedaż. Powiada on w ogłoszeniu, jakie zamieścił w 2 największych, pismach w Ohio, że osoba, która go kupi, może go użyć „do czegokolwiek". — Ceny nie podaje. (—)

Śmiech -- to zdrowie!

COŚ I O SKĄPCACH SZKOCKICH.

W pewnej gospodzie szkockiej, Jonne założył się, że zje całą gęś i pół tuzina kiełbas. — Zakład wygrał. W drodze powrotnej do domu prosi swego przyjaciela:

— A nie mów o tem ani słowa mej żonie...

— Dlaczego?

— Bo nie dałaby mi kolacji...

(Le Rir").

KOLEJE LOSU.

— Dlaczego dostał się pan właściwie do więzienia?

— Ponieważ spóźniłem się na pociąg...

— Ale to przecież nie powód, żeby człowieka uwięzić!

— Owszem, gdyby nie to, przeszedłbym w porę przez granicę...

(„Punch").

TAK JUŻ JEST W ŻYCIU.

Z konieczności — zaciąga się długi.

Z przyzwyczajenia — nigdy się ich nie płaci.

Z musu — chodzi się do biura.

Z przekonania — nic się tam nie robi...

Z uciechy posyła się przyjaciółce — anonim.

Z mody — ubiera się na kredyt.

Z nudów pije się — pół czarnej..

Z serca — psy się wiesza na bliźnich ..

Z wyrachowania — należy się do partji.

Z potrzeby — szuka się stale protekcji.

W ANTYKWARJACIE.

— Chciałbym sprzedać tę książkę. Ile może mi pan za nią dać?

— Niestety, kupujemy tylko całe bibljoteki...

— Kiedy to jest właśnie moja cała bibljoteka!

Kapitan Bojkot

i inne osobliwości.

Dżems Boykott, kapitan irlandzki, był tak okrutny w stosunku do swych ludzi, że irlandzka Liga ogłosiła, aby wszyscy zerwali z nim stosunki.

Stąd pochodzi wyraz bojkot i bojkotować.

—

Alfabet chiński, pochodzący od 214 znaków, czyli kluczów, posiada 10 tysięcy liter, których znajomość jest obowiązkiem każdego wykształconego Chińczyka, a wszystkiego jest tych liter 80 tysięcy, ale nie starczy życia ludzkiego, by się ich nauczyć.

—

W Angli w roku 1740 na jednym z balów zjawił się pewien młodzieniec... na wrotkach.

Obudził olbrzymią sensację, tembardziej, że przewracał się ustawicznie.

Gdzie jest skarb?

Klejnoty infantki Eulalji.

Ciotka byłego króla hiszpańskiego, infantka Eulalja, będąca w 1918 r. w Paryżu, wysłała stamtąd do Madrytu kufer, zawierający, oprócz sukien i innych rzeczy, także jej klejnoty wartości kilku miljonów franków.

REPERTUAR teatru i kin

Teatr Kameralny. w poniedziałek teatr niecz.

Dźwiękowe „Grand - Kino". wyświetla płomienny dramat p. t. „Kobieto nie grzesz" — oraz piękne dodatki dźwiękowe.

Dźwiękowy Teatr „Odeon". „Faworyta Maharadży" dramatyczne przygody marynarki amerykańskiej. Nad program: Dźwiękowy Tygodnik Foxa oraz komedja „Piotruś muzykantem".

Dźwiękowe Kino „Nowości". dziś i dni następnych — „Obława w Paryżu". Nad program: Dodatki dźwiękowe Foxa.

Kino „Panorama". od 6 lutego i dni następnych „Powrót z niewoli" z Ditą Parlo w roli gł.

Prenumerata miesięcznie wynosi zł. 1 50 — Zamawiać można w biurze dzienników i ogłoszeń „RENOMA" (II Aleja Nr. 21) — oraz w Administracji (II Aleja 23) CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 40 gr. za wiersz mm., w tekście — 30 gr., za tekstem — 20 gr. Zagraniczne 50 proc. drożej. Układ 4-szpaltowy. — Drobne ogłoszenia do 10 wyrazów tylko 50 groszy. Wyraz 5 groszy.

Redaktor i wydawca: I. SIEMIATYCKI. Druk. „UDZIAŁOWA" w Częstochowie, N. M. Panny 41